Nr. 122. Kraków, Wtorek 2 Czerwca 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują;

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pelłara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

Na podstawie ugody zawartej z wydawnictwem **„NOWE MODY“** Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą je otrzymać po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

Nowe Mody wychodzące 1 i 15 każdego miesiąca, obejmują rocznie przeszło 2.500 rycin i wzorów na ubiory i roboty ręczne, 48 kolorowanych obrazów i 12 tablic kroju, oraz powieści, nowele, artykuły literackie, rozmaitości itd.

***Kraków**, 1 czerwca.*

Wystąpienie prezydenta gabinetu w komisyi budżetowej ze znanem oświadczeniem co do konstytucyi, autonomii i języka niemieckiego, jako urzędowego, wywołało najróżnorodniejsze komentarze w prasie austryackiej. Wiedeńskie dzienniki półurzędowe w bardzo niewygodnem znalazły się położeniu z powodu zbyt szczerych wynurzeń hr. Taaffego, — starają się więc obniżyć ich doniosłość przez to, że nie były one wypowiedziane na podstawie uchwały całego gabinetu, lecz wywołane zostały wyzywającą krytyką rządu, rozwiniętą przez Młodoczechów. Dalsze wywody obrońców hr. Taaffego opierają się na zdaniu tegoż, że rząd przedewszystkiem „o ustalenie danych w konstytucyi podwalin i o doprowadzenie do powszechnego uznania konstytucyi,“ starać się będzie — rozwój zaś konstytucyi i autonomii odłożyć musi na później, gdy ustaną walki narodowościowe. Prezydent gabinetu zatem ani dla konstytucyi, ani dla autonomii nieprzychylnym się nie okazał. Taki sposób interpretacyi słów reprezentanta rządu nie wytrzymuje krytyki Jakimże to bowiem innym sposobem zamyśla hr. Taaffe „ustalić“ podwaliny konstytucyi i wyjednać jej „powszechne“ uznanie, jeźli nie przez dołożenie starań, aby ta konstytucya w wykonaniu dała się uczuć wszystkim warstwom społecznym i przy każdej sposobności? Czy zatrzymanie „stanów wyjątkowych“ i mięszanie się dalsze, w dotychczasowym stylu, władz politycznych i policyjnych do spraw publicznych i życia obywatelskiego ma pogłębić poczucie swobód konstytucyjnych wśród ogółu i wywalczyć „powszechne uznanie dla konstytucyi?“ Przyzna chyba każdy, że tylko rozwój zasad konstytucyjnych, jako dowód ich żywotności, może prowadzić do „ustalenia konstytucyi,“ — ale nie *status quo*.

A jeźliby nam przyszło czekać na uregulowanie stosunków autonomicznych, aż ustaną spory narodowościowe w Austryi, to chyba już nie my, lecz przyszłe pokolenia doczekają się tej błogiej chwili i to pod warunkiem, że prezesem gabinetu nie będzie spadkobierca zasad politycznych hr. Taaffego.

Polska prasa krajowa, o ile dotąd swoje zdanie o wystąpieniu hr. Taaffego objawiła, nie zajęła w doniosłej tej kwestyi wyraźnego stanowiska. *Czas* uderzył — w korespondencyi wiedeńskiej — w nutę rządową i zwalił całą odpowiedzialność za nieprzyjemne dla autonomistów rozczarowanie... na Młodoczechów, — a druh jego po piórze, lwowski organ Lenderbanku, nie miał nic lepszego do zrobienia, jak na dowód wspólności zapatrywań, przedrukować ową sławną korespondencyę *Czasu*.

Ale zachowanie się obu tych organów nie powinno nas dziwić: postąpiły przynajmniej konsekwentnie, pozostały wierne swym zasadom, — czy też zasadom swych panów.

Natomiast *Gazeta Narodowa*, uchodząca niby za organ niezależny, daje się brać na lep sofistycznych wywodów półurzędowej prasy i odnosi oświadczenia hr. Taaffego przeważnie do Czech, jakby się one nie stósowały do innych krajów, i obiecuje sobie, że prezes ministrów, podrażniwszy niebacznie uczucia narodu czeskiego, będzie musiał teraz poprawić błąd nierozważnie popełniony. Co do oświadczeń zaś hr. Taaffego o rzekomem „ustaleniu“ a w rzeczywistości znieczuleniu konstytucyi, pisze *Gazeta Nar.*, że „nie może w nich dojrzeć ani zbliżenia się do zasad lewicy, ani w ogólności niczego, coby naszemu programowi autonomicznemu mogło zagrażać“. Nie zazdrościmy *Gazecie* ani bystrości wzroku, ani zasad które dziwnym trafem tak wygodnie mieszczą się w foremkach rządowych.

Sądom innych dzienników i pism krajowych poświęcimy wzmiankę w następnym numerze.

Na razie notujemy fakt. że ostatnie wystąpienie hr. Taaffego w komisyi budżetowej nie tylko mało znaczącem nie jest, lecz wytwarza zupełnie nową sytuacyę parlamentarną. Wstrzymujemy się z oceną stanowiska Koła polskiego w tej kwestyi, dopóki nie otrzymamy bliższych wiadomości, jak ona załatwioną została wewnątrz Koła. Gdyby jednak delegacya nasza zsolidaryzowała się z tendencyą gabinetu, — to jedynymi rzecznikami w obronie wolności obywatelskiej i swobód konstytucyjnych w parlamencie zostaliby... Młodoczesi. Dzisiaj już bowiem organa lewicy dają niedwuznacznie do poznania, że zaniecha ona opozycyi wobec postawy rządu w kwestyach autonomii, konstytucyi i języka urzędowego.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Wiedeń**, 31 maja.*

(§.) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego wniósł p. Hompesch petycyę o sprzedaży soli, którą przekazano wydziałowi rolniczemu.

P. dr. Roszkowski żądał, aby przypomnieć ministrowi oświaty jego obietnice co do przekształcenia szkoły weterynaryjnej we Lwowie i pomnożenia liczby katedr. Chodzi tam mianowicie o odpowiedne urządzenie budynku. Dalej żądał on, żeby rząd opuścił miastu Drohobyczowi kwotę 18000 złr., płaconych na gimnazyum.

P. dr. Biliński zwraca uwagę, że obie te sprawy załatwiono już w komisyi budżetowej. P. Beer mianowicie opracował w sprawie drohobyckiej memoryał bardzo przychylny.

P. Rozwadowski wniósł petycyę Rady powiatowej sokalskiej, żądającą uwolnienia gmin od ściągania podatków.

W sprawie tej przemawiają pp. Chrzanowski, Wodzicki i Biliński.

P. Jaworski sądzi, że temu zapobiedz można przez pomnożenie urzędów i urzędników podatkowych, a w tym kierunku powinni działać polscy członkowie wydziału budżetowego.

P. Rozwadowski przypomina potrzebę zaprowadzenia sądów pokoju i żąda wyboru komisyi z 5 członków, któraby się zastanowiła nad tem, jak tę sprawę przeprowadzić.

Wniosek Rozwadowskiego popierają pp. Potoczek i Edward Gniewosz.

P. Abrahamowicz Eugeniusz wnosi, żeby dla urzędników powiatowych wyjednać te same ulgi na kolejach, jakie mają urzędnicy państwowi.

P. Biliński przypomina, iż ta sprawa była już poruszaną w Izbie. Ważniejszą jest sprawa taryf towarowych. Można obydwie sprawy razem poruszyć.

P. Abrahamowicz Dawid popiera Abrahamowicza Eugeniusza.

Wniosek przyjęty.

P. Chrzanowski podnosi sprawę regulacyi Białej i Dunajca i stawia wniosek, aby Koło upoważniło tych samych trzech członków, co dawniej, do popierania tej sprawy w ministerstwie skarbu i rolnictwa. Rzecz była już ze strony rządu postanowioną, ale wskutek zmiany ministra poszła w odwłokę.

P. Byk uzasadnia swój wniosek o zmianę podatku akcyzowego i prosi, aby go Koło upoważniło do postawienia tego wniosku w Izbie.

P. Biliński jest zdania, aby przekazać wniosek dra Byka wprzód członkom komisyi podatkowej z poleceniem, aby zdali sprawę na następnem posiedzeniu.

Wniosek p. Bilińskiego przyjęty.

P. Szczepanowski uzasadnia swój wniosek o taryfach kolejowych dla przewozu nafty. Chodzi głównie o zniesienie tak zwanych „*Überfursgebühr*“ przy przewozie na Węgry i o zniżenie taryfy na kolei północnej. Gdy bowiem przewóz do północnych Węgier jest bardzo drogi, więc powinien rząd postarać się o zniżenie taryfy na kolei północnej. Sprawa ta jest dla galicyjskiego przemysłu naftowego niezmiernie ważną z powodu zamierzonego założenia rafineryi naftowej w Tryjeście. Żąda zatem poparcia tej sprawy przez Koło w ministerstwie handlu.

Pos. Biliński przyznaje, że świetny stan finansów kolei północnej uprawnia rząd do żądania, żeby zniżyła taryfy. Co do *Ueberfursgebühr* mniema, że wkrótce będzie zniżona.

Pos. Struszkiewicz, Skrzyński popierają ten wniosek.

Wybrano do deputacyi, która ma u ministra handlu popierać tę sprawę pp. Bilińskiego, Szczepanowskiego i Skrzyńskiego.

Pos. Kozłowski porusza sprawę regulacyi waluty.

Wszczyna się żywa rozprawa, w której biorą udział pp. Biliński, Kraiński, Chrzanowski, Szczepanowski, Abrahamowicz, dr. Rutowski.

Pos. Rutowski wnosi zamknięcie posiedzenia żądając zarazem wyboru komisyi gorzelnianej, złożonej z siedmiu członków.

Pos. Czajkowski sprzeciwia się wyborowi komisyi z powodu małej liczby obecnych członków Koła.

Pos. Sokołowski domaga się poparcia petycyi konduktorów kolei żelaznych państwowych przez Koło w komisyi budżetowej.

Obydwa wnioski przyjęto.

W końcu zapytuje pos. Potoczek, co minister sprawiedliwości odpowiedział w sprawie zmiany sądowego postępowania cywilnego. Pos. Jaworski odpowiada, że jeszcze minister nie dał odpowiedzi.

Sprawy krajowe.

***Lwów**, 29 maja.*

(Memoryały kr. komisyi przemysłowej w sprawie subwencyowania szkół uzupełniających, kursu dla nauczycieli, wreszcie co do subwencyonowania szkół przemysłowych fachowych.

(S.) Komisya krajowa dla spraw przemysłowych przedłożyła w tych dniach Wydziałowi krajowemu memoryał w sprawie subwencyonowania ze skarbu państwa uzupełniających szkół przemysłowych w naszym kraju z prośbą o przedłożenie go ministerstwu oświaty. Oto streszczenie postulatów komisyi, które Wydział krajowy uchwałą z d. 25 b. m. postanowił zakomunikować rządowi, popierając je ze swej strony. Przedewszystkiem zaznacza komisya w swem piśmie, iż w ciągu bieżącego roku powstały 3 nowe szkoły uzupełniające, mianowicie w Gorlicach, Wieliczce i Samborze i zostały zorganizowane według zasad, przez komisyę wskazanych. Na zaopatrzenie szkół tych w środki naukowe przyznał Wydział krajowy subwencye: dla szkoły w Gorlicach 300 złr., dla szkół w Samborze i Wieliczce po 200. Szkoły te rozwijają się pomyślnie.

Wobec tego jest 22 uzupełniających szkół przemysłowych w kraju, którym należy z funduszów państwowych w r. 1892 udzielić subwencyi i to w następujących kwotach: szkołom uzupełniającym w Bochni, Brzeżanach, Wieliczce po 360 złr., takimże szkołom w Jarosławiu, Przemyślu i Tarnowie po 600 złr., szkole uzupełniającej w Drohobyczu 485 złr., w Gorlicach 400 złr., w Jaśle 418 złr., w Kołomyi 464 złr., we Lwowie 370 złr., w Nowym Sączu 580 złr., w Rzeszowie 405 złr., w Samborze 500 złr., w Stanisławowie 590 złr., w Starym Sączu 480 złr., w Wadowicach 280 złr., w Żółkwi 340 złr., a wreszcie dla 4 szkół uzupełniających przemysłowych w Krakowie 1600 złr. Razem przedstawia komisya potrzebę subwencyi w kwocie 9792 złr.

Z porównania tej kwoty z kwotą żądanych na r. 1891 subwencyi okazuje się nadwyżka 1394 złr., którą należy przypisać z jednej strony potrzebom nowo powstałych trzech szkół, (dla nich żąda memoryał 1260 złr. subwencyi), z drugiej zaś strony nieznacznemu powiększeniu ilości godzin w niektórych szkołach już dawniej założonych.

Całkowity koszt utrzymania uzupełniających szkół przemysłowych wyniesie w r. 1892 sumę 35 829 złr., żądana kwota subwencyi państwowej pokryje 28 prc. tej sumy, subwencye z krajowego funduszu, jeśli Sejm przyjmie propozycye komisyi i Wydziału krajowego, wyniosą także sumę równą subwencyi, jakiej się komisya domaga od rządu, a 44 prc. ogólnego wydatku pokryć mają czynniki miejscowe, które nadto przyczyniają się do utrzymania tego rodzaju szkół, o których mowa, opałem, lokalem, światłem itd.

Oprócz powyższych subwencyj zwyczajnych potrzeba w r. 1892 jeszcze pewnych subwencyj jednorazowych a to mianowicie na zaopatrzenie niektórych szkół uzupełniających przemysłowych w środki naukowe, kwota bowiem przyznana w r. 1891 na ten cel przez ministerstwo (3000 złr.) została użytą na zakupno odlewów gipsowych dla 20 szkół (dla każdej za 150 złr.) Odlewy te zamówione zostały w muzeum dla przemysłu artystycznego w Wiedniu i do września b. r. zaopatrzone będą szkoły uzupełniające w te nieodzowne do nauki rysunków modele. Subwencya z r. 1891 nie wystarczyła jednak na sprawienie takich modeli dla szkół w Gorlicach i Wieliczce, komisya przeto prosi o przyznanie w r. 1892 dla każdej z tych szkół kwoty 150 złr. na zakupno odlewów gipsowych.

W dalszym ciągu memoryału podnosi komisya niedostateczne zaopatrzenie uzupełniających szkół przemysłowych: w Gorlicach, Samborze, Starym Sączu, Wadowicach, Wieliczce i Żółkwi w środki naukowe. Brak im mianowicie wzorów rysunkowych, modeli geometrycznych, mechanicznych, itp., — proponuje więc komisya przyznanie wymienionym szkołom z funduszów państwa subwencyi nadzwyczajnej na rok 1892 na sprawienie środków naukowych w łącznej kwocie 1800 złr., czyli dla każdej z wymienionych szkół po 300 złr.

Razem żądania komisyi od skarbu państwa dla uzupełniających szkół przemysłowych na rok 1892 wynoszą kwotę 11.892 złr., z czego na subwencye zwyczajne przypada 9792 złr., na nadzwyczajne zaś i jednorazowe 2100 złr. Upraszając o wstawienie kwot tych w preliminarz budżetu państwa na rok 1892, kończy komisya swój memoryał podniesieniem sprawy, stojącej w związku z rozwojem uzupełniających szkół przemysłowych, mianowicie sprawy pięciomiesięcznego kursu dla nauczycieli tych szkół. Pismem z dnia 22 kwietnia b. r. zapytał namiestnik komisyę. czy kurs taki, dotąd w szkole przemysłowej w Krakowie, ma się i w tym roku

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

WALERYĘ MARRENÉ.

2 **(Ciąg dalszy).**

Stanisław zamyślony zapomniał ukłonić się nowo przybyłej. Nie uczynił tego zapewne przez niegrzeczność, ale był zwykle roztargniony, a trudno wymagać, by kto przełamywał swą naturę dla jakiejś nauczycielki, która nawet ładną być przestała. Zresztą Marcela, bardzo w podobnych razach uważająca, nie przypomniała mu także należnego pannie Nelickiej powitania.

Jadwinia za to, pomimo niedawnych napomnień siostry, zerwała się z miejsca i poprowadziła przybyłą czemprędzej do siebie.

— Niema ojca? — zapytał Stanisław, ciągle przechadzając się po pokoju.

— Naturalnie, jest na sądach.

— Nie wiesz kiedy wróci?

— Nie widziałam go dzisiaj. Zapewne na obiad.

— Czy nie masz przypadkiem pięciuset rubli, Marcelko? Przeklęty *bak*, karta nie dopisała mi znowu wczoraj.

Mówił to naturalnie. widocznie gra była uważaną w rodzinie za dozwoloną rozrywkę, a przegrana nie robiła różnicy, bo siostra odparła z uśmiechem pobłażliwości:

— Tobie bo, Stasiu, nie dopisuje ona jakoś nigdy.

— A tak, nie mam szczęścia — przyznał dobrodusznie.

— U kogóżeście grali? — pytała po chwili Marcela, — ale może moje pytanie jest niedyskretne?

— Bynajmniej, hr. J. zaprosił nas po teatrze na partyjkę do siebie. Grali wszyscy, wyróżniać się niepodobna.

— Naturalnie — odparła przekonana, — wyróżniać się niepodobna.

— Był tam także hr. G., książęta P., pan K., baron L.

Wyliczał z widoczną przyjemnością ten szereg arystokratycznych nazwisk, których siostra z niemniejszą przyjemnością słuchała, a potem dodał:

— Jeśli masz pieniądze, daj mi, gdy przegram, lubię płacić zaraz rano.

— Masz słuszność; tak czynić należy Ale ja tyle nie mam, mogłabym zaledwie dać ci połowę tej sumy.

— Przecież karcianego długu na raty rozkładać nie będę. Muszę iść szukać ojca. Chciałem się z nim rano zobaczyć i nie wiem, jak się to stało, zaspałem.

— Nic dziwnego; mówiono mi, że już w biały dzień powróciłeś do domu.

— Ciekaw jestem, kto ci to powiedział i kogo to obchodzić może, o której ja powracam.

Położyła mu rękę na ramieniu pieszczotliwym ruchem.

— Obchodzi to tych, którzy cię kochają. Patrz, jak ty wyglądasz.

Zwróciła go do lustra, zmuszając do przejrzenia się.

— Trudno, żebym był tak rumiany, jak Jadwinia. Wiesz, że nie lubię, kiedy się kto do mnie wtrąca.

— Oh, Stasiu — zawołała z wybuchem — baw się, wydawaj, zgrywaj, tylko nie każ nam się lękać o twoje zdrowie, pamiętaj, że matka nasza na suchoty umarła.

— Moja Marcelko! Każdy miał rodziców, którzy na coś umarli. Nie jest to przyczyna, by nie używać młodości.

— Używaj, tylko nie nadużywaj — prosiła siostra. — Bawić się powinieneś, to tak naturalne, ale dbać o siebie także.

— Ależ dbam, dbam, zaręczam ci, że dbam — mówił znudzony jej troskliwością.

Uściskał ją pospiesznie i wyszedł szukać ojca. Sanki pędziły na wszystkie strony, napełniając wesołym brzękiem powietrze. —

Był to piękny dzień zimowy. Jaskrawe słońce uderzało skośnemi promieniami o szyby okien, o latarnie i odbijało się rażąco w każdym błyszczącym przedmiocie.

Białość śniegu mieniła się na dachach kolorami tęczy, lodowe stalaktyty zwieszone z nich, jak pryzmaty żyrandolu, łamały światło; trotuary zalegały tłumy. Wszędzie widać było eleganckie kapelusiki, mikroskopijne mufki, kosztowne futra, strojne okrywki i twarze ożywione, na które mróz kładł kolory zdrowia. Kobiety robiły sprawunki, Stanisław szedł ku Miodowej ulicy, gdzie skupia się ruch sądownictwa, wiedział, że tam był jego ojciec, jeden z najpierwszych adwokatów warszawskich, szedł przez serce miasta koło teatru i modnych magazynów, rozdając wśród wykwintnego tłumu różnego rodzaju ukłony, gdy zatrzymał go głos znajomy.

— Cóż to, Stasiu, nie w biurze?

Interpelował go w ten sposób kolega jeszcze ze szkolnej ławki, a dziś prawnik początkujący, Jerzy Tomilski.

— Głowa mnie boli i spać mi się chce piekielnie, a muszę poszukać ojca.

— Pewnoście gdzie znowu birbantowali do rana.

Apatyczna twarz Stanisława ożywiła się nagle.

— Trochę, trochę — odparł z uśmiechem.

— To się zdarza, ale swoje odrobić potrzeba. Ciebie coś bardzo często głowa boli.

Młody Sawiński wzruszył ramionami.

— Za głupie tysiąc rubli nie będę się przecież zabijał, bo wreszcie nie wiem, po jakiego djabła ojciec chce koniecznie, żebym w tym biurze pracował.

— Jakto! cóżbyś innego robił?

— No tak, tak, coś robić potrzeba.

— A ponieważ nie chciałeś być prawnikiem...

— Ja nie chciałem? Ja chciałem, to profesorowie nie chcieli, zawsze mnie który obciął na egzaminie.

— To na jedno wychodzi. Dość, że ojciec wyrobił ci to miejsce, które dostałeś jedynie dzięki jego wpływom i na którem, zdaje mi się, trzymasz się także dzięki jego wpływom.

— Więc widzisz, czy będę regularnie, czy nie, uczęszczał do biura, to wyjdzie absolutnie na jedno.

— Gdybyś był innym człowiekiem, powiedziałbym ci, że od tego zależy awans, przyszła karyera...

— Ale ja innym człowiekiem nie jestem, a co do awansu...

Roześmiał się i machnął ręką znacząco.

— Wiesz przecież dobrze, iż nie zdobywa go się pracą. Gdybym pracował, jak wół od rana do nocy, i od nocy do świtu, a nie był synem mego ojca, po trzech latach dostałbym zaledwie miejsce kancelisty i zdychałbym z głodu za jakie trzysta rubli.

— Zawsze przecież na łasce ojca być nie możesz?...

— O Jerzy! Jerzy! — odparł, przedrzeźniając go Stanisław, gdybyś był innym człowiekiem, nie zadawałbyś mi tego pytania, nie byłbyś także adwokatem bez spraw, nie kłopotałbyś się, jak związać brzeg z brzegiem, i nie łatał finansów za pomocą źle płatnych artykułów dziennikarskich.

— Cóż mam robić?

— Co?...

Szli właśnie obydwaj chodnikiem ulicy Senatorskiej około Hersego, gdy przed nim zatrzymały się sanki, całe niedźwiedziem futrem wybite, zaprzężone w parę przepysznych siwków, woźnica okryty cały w olbrzymi płaszcz zatrzymał konie przed sklepem, a z sanek wysiadła młoda para.

Stanisław złożył jej głęboki ukłon.

— Oto odpowiedź na twoje pytanie. Przed kilku miesiącami inżynier bez miejsca. którego widziałeś, wszedł w posiadanie tej ślicznej osóbki, a ona przyniosła mu w posagu parę milionów. Tak robią ludzie praktyczni.

— I zostają na łasce żony.

— Wcale nie. Za pomocą owych milionów lub kroci kupuje się akcye i dostaje wielką posadę w jakiej instytucyi finansowej, posadę, na której pracować nie potrzeba, do której więc ja mam wszędzie prawo postawić kiedyś swoją kandydaturę.

— Kiedyż? jeśli zapytać wolno.

Stanisław zrobił niedbały ruch człowieka, pewnego siebie.

— Mam czas — wyrzekł — gdy trzydziestka zajrzy mi w oczy. Bo ostatecznie po cóż się mam spieszyć?

Dochodzili właśnie do rogu ulicy Miodowej, kiedy spotkali się z Sawińskim, idącym z młodym adwokatem Ryszardem Czerczą, który zwrócił na siebie powszechną uwagę śmiałą rozprawą „o kodeksie napoleońskim wobec dzisiejszej idei“; zdawali się obadwaj bardzo zajęci rozmową. Spotkanie sprowadziło dywersyę; Stanisław skorzystał z niej, ażeby odciągnąć ojca na bok, a potem obadwaj, pożegnawszy resztę towarzystwa, pośpieszyli do domu.

Sawiński, załatwiwszy bez żadnej trudności interes Stanisława, zapytał o starszą córkę. Była sama w swoim buduarze. Pokój ten ulubiony urządzony też był wyłącznie według jej smaku. Siedziała na otomanie z nową powieścią w ręku, której karty przecinała wytwornie rzeźbionym nożem. Przez ciężkie, pluszowe draperye błękitno-zielonego koloru morza, przez koronkowe firanki i wielkie liście latanii wciskało się tutaj światło dyskretne, przyćmione, miękkie, jak wszystkie sprzęty, któremi był zastawiony pokój, sprzęty bez kantów, stoliki obite starożytnemi tkaninami, rozstawione na dywanie, zaścielającym cały jego obszar. Zbytek tu panujący, kierowany dobrym smakiem, wytworzył atmosferę wdzięku i harmonii. Tu Marcela poruszała się swobodnie, jak we właściwem sobie otoczeniu. Delikatna i swobodna jej piękność nie była stworzoną do otwartych przestrzeni, do słońca, mrozu, powietrza. Ona mogła tylko zakwitać w półcieniu bogatych apartamentów, w temperaturze właściwej cieplarnianym roślinom, do których była podobna. Jej kibić potrzebowała miękkich tkanin, drobne ręce, o smukłych palcach, zakończonych długiemi, różowemi paznogciami, nie mogły dotykać bezkarnie przedmiotów szorstkich, ciężkich, grubych. Ręce te nie były przeznaczone do pracy żadnej, jak nóżki do stąpania po twardym bruku ulicznym. Gładkie posadzki, puszyste kobierce, żwirem wysypane aleje ogrodów, to były dla nich miejsca właściwe.

(C. d. n.)

także odbyć, czy też należałoby go zaniechać. Na podstawie znajomości stosunków zachodzących, komisya jest zdania, że w tym roku szkolnym należy zaniechać otwarcia tego kursu, w każdej bowiem z istniejących szkół udzielają nauki rysunków nauczyciele, którzy bądź w Krakowie, bądź gdzieindziej uzupełnili swe wiadomości na kursie takim, a nadto jest dostateczna liczba nauczycieli, przysposobionych dla takich miejscowości, w których mogą i mają być założone przemysłowe szkoły uzupełniające, nie zachodzi więc obawa braku nauczycieli. Aby zatem ilość nauczycieli pozostawała w stosunku odpowiednim do potrzeby, należy w najbliższym roku szkolnym zaprzestać kształcenia nauczycieli i dalsze w tym kierunku starania odłożyć do roku przyszłego

Równocześnie wypracowała krajowa komisya dla spraw przemysłowych memoryał, przedstawiający ministerstwu oświaty żądania powiększonych subwencyj ze skarbu państwa dla fachowych szkół przemysłowych w kraju naszym. Memoryał ten zakomunikowała komisya od siebie Kołu polskiemu w Wiedniu. Wydział krajowy zaś przesłał go namiestnictwu, popierając od siebie gorąco żądania, w nim zawarte.

W sprawie wystawionych na licytacyę zagród włościańskich.

Jak przed kilku tygodniami donieśliśmy, komitet likwidacyjny Banku włościańskiego uchwalił przyspieszyć zlikwidowanie reszty wierzytelności i wystawić w tym celu na przymusową sprzedaż **8457** zagród włościan polskich. W czyje ręce dostałaby się w takim razie ziemia i dobytek, o żebraczym kiju puszczonego z rodziną, włościanina naszego, wykazaliśmy wówczas i dzisiaj powtarzać nie potrzebujemy.

Komitet likwidacyjny, ogłaszając swoją uchwałę, odniósł się równocześnie do poczucia obywatelskiego Rad powiatowych, by te przejęły długi swoich włościan, wyznaczyły im następnie łatwy dla nich sposób spłacenia ratami zaciągniętego długu i tym sposobem uratowały kilka tysięcy rodzin od nędzy, głodu i żebraczego kija.

Kiedy Bank włościański popadł w likwidacyę, Wydział krajowy polecił Radom powiatowym akcyę w tym kierunku, ażeby zagrody włościańskie nie dostały się w obce ręce. Polecenia Wydziału krajowego nie pozostały bez skutku. Dzięki obywatelskiemu poczuciu liczba dłużników z 21.000 zmalała do 8457.

Dlatego obecnie Wydział krajowy powtórnie zwraca uwagę Rad powiatowych na szkodliwe następstwa, jakie dla kraju i dla naszych stosunków społecznych pociągnąćby za sobą musiało wywłaszczenienie tylu rodzin. To też w rozpoczętej akcyi nie wypada ustawać. Tak zacnie rozpoczęty ratunek naszych włościan-rolników, należy doprowadzić do skutku, ratując jeszcze tych, których uratować można.

Wydział krajowy jest świadom trudności, na jakie dalsza akcya powiatów natrafiać może. Brak funduszów i brak sił odpowiednich będą zapewne największemi przeszkodami, o jakie najlepsze intencye rozbić się mogą Dla tego też Wydział krajowy nie ma zamiaru przepisywać reprezentacyom powiatowym, ażeby powiaty tylko o własnych środkach dalszą akcyę poprowadziły.

W jaki sposób i w jakiej drodze rzecz może być z pożytkiem przeprowadzona, zależeć to będzie od miejscowych warunków. Rozwinięcie przeto dalszej akcyi Wydział krajowy pozostawia własnemu uznaniu reprezentacyj powiatowych. Obecnie zwrócił jedynie uwagę reprezentacyj powiatowych na doniosłość tej sprawy, jakoteż na okoliczność, iż w razie, gdyby która z reprezentacyj powiatowych, nie posiadająca własnych kas powiatowych, albo nie mająca w swoim okręgu Towarzystw zaliczkowych, któreby do odkupienia wszystkich pretensyj zakładu w powiecie skłonić mogła, zechciała na ten cel zaciągnąć pożyczkę, uzyskać ją będzie mogła w Banku krajowym.

Prześladowanie żydów w Rosyi.

Neue Fr. Presse zamieszcza ciekawą korespondencyę z Moskwy w sprawie prześladowania żydów, z korespondencyi tej wyjmujemy następujące szczegóły:

Komisya gubernatorów rosyjskich, która przed dwoma laty zebrała się w Petersburgu dla omówienia kwestyi żydowskiej, zwróciła uwagę na „zbyt pobłażliwe“ zachowanie się władz moskiewskich wobec ludności żydowskiej. Ks. Dołgorukow jednakże, stosunkowo przychylniejszy dla żydów, stał wówczas jeszcze silnie i wszystko pozostało po dawnemu. Nagle jednak poczęły powstawać przeciw niemu potężne wpływy, na których czele stał, jak mówią, w. ks. Sergiusz Do ostatecznego podkopania stanowiska ks. Dołgorukowa przyczynił się wreszcie memoryał, wysłany przez byłego jego sekretarza Istomina do synodu, a zawierający jaskrawy obraz wzmagającej się coraz bardziej „potęgi żydowskiej“ w Moskwie. Pobiedonoscew zajął się gorliwie tą sprawą, a ponieważ miał także w rękach podania duchowieństwa moskiewskiego, użalające się na zalew Moskwy żywiołem żydowskim, — nie trudno mu było wystąpić z przedstawieniem do cara i domagać się ścisłego wykonania wydanych przed laty przepisów przeciwko żydom. Car napisał własnoręcznie „wykonać“. Odtąd wypadki poczęły szybko się rozwijać. Ks. Dołgorukow odwołany został ze stanowiska generał-gubernatora Moskwy a nowo mianowany generał-gubernator w. ks. Sergiusz zażądał przedewszystkiem, aby poczynione przeciw żydom postanowienia były wykonane przed jego przyjazdem. Policya zabrała się, jak wiadomo, szybko do dzieła i zaczęły się wydalania żydów. Wielu żydów usiłowało uniknąć wydalenia przez zmianę wyznania. Popi jednak i pastorowie protestanccy otrzymali nakaz egzaminować jak najsurowiej kandydatów z religii — chciano w ten sposób utrudnić żydom przyjmowanie wyznania chrześcijańskiego. W istocie na 300 zgłaszających się, zdało egzamin i zostało przyjętych do kościoła protestanckiego zaledwie 30. Popi zaś odmawiali prawie wszystkim prośbom żydów o przyjmowanie ich na łono prawosławia.

O dalszych środkach prześladowczych, wymierzonych przeciwko żydom, donoszą korespondenci petersburscy, iż wszyscy lekarze wojskowi mojżeszowego wyznania w armii rosyjskiej, a jest ich dość znaczna liczba, — mają przyjąć prawosławie, w przeciwnym razie pozbawieni będą urzędów; dalej tytuł „obywatela honorowego“, który daje żydom wyjątkowe prawo pobytu w miastach rosyjskich, nie będzie nadal udzielany żydom; wreszcie zakłady naukowe rosyjskie otrzymały rozkaz, by utrudniały żydom wstęp, a dzieci żydów zagranicznych będą nadal przyjmowane do zakładów naukowych w Rosyi jedynie w takim razie, jeśli rodzice mają prawo pobytu w Rosyi i to za osobnem zezwoleniem ministra.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 czerwca.

W poruszonej przez nas w poprzednim numerze sprawie urzędów do wymiaru należytości otrzymujemy od posła Pinińskiego z Wiednia wyjaśnienie, że „przed trzema tygodniami na posiedzeniu komisyi budżetowej przy tytule „należytości,“ zapytał on z polecenia Koła rząd o tę sprawę i domagał się jak najspieszniejszego jej przeprowadzenia. Komisya budżetowa uchwaliła też rezolucyę, wzywającą rząd do wprowadzenia w życie urzędów dla wymiaru należytości w jak najbliższym czasie. Reprezentanci rządu oświadczyli na owem posiedzeniu, że sprawa jest w toku, i przedstawili komisyi dokładnie plan, w jaki tworzenie nowych urzędów w najbliższych latach ma nastąpić.“

Dzienniki wiedeńskie zapowiadają, że rząd będzie zmuszony wystąpić przed parlamentem z nowem prowizoryum budżetowem, gdyż trudno przypuścić, aby budżet załatwiony został przed końcem czerwca.

Z komisyi budżetowej.

Komisya budżetowa załatwiła wreszcie etat ministerstwa spraw wewnętrznych po dłuższych rozprawach przy rubryce „publiczne bezpieczeństwo“, o których doniósł nam telegram.

W dalszym ciągu uchwaliła komisya rozdział „budowa dróg“ i przystąpiła do tytułu „budowle wodne.“ Tutaj pos. Rutowski wniósł rezolucyę, wzywającą rząd o przeprowadzenie w jak najkrótszym czasie powszechnej regulacyi rzek galicyjskich. Rezolucyę i wywody p. Rutowskiego poparł pos. Romańczuk. Rezolucya ta, wraz z rezolucyą pos. Mengera, wzywającą rząd do przedłożenia Izbie planów regulacyi wszystkich rzek w Austryi, — została przez komisyę uchwalona.

Następnie po krótkiej dyskusyi, przy rubryce „wydatki na spis ludności“ rozpoczęła komisya rozprawy nad rozdziałem „zarząd skarbowy.“ Tutaj podniósł pos. Kozłowski, jako sprawozdawca tego rozdziału, konieczność reform w zarządzie skarbowym i wniósł rezolucyę, wzywającą rząd o ulgi w podatkach bezpośrednich dla posiadaczy gruntów, domów i dla przemysłowców, o przedłożenie Izbie ustawy co do przymusowego ściągania podatków i o przekroczeniach należytościowych, — o zwołanie ankiety, któraby obmyśliła sposoby uproszczenia manipulacyi i prowadzenia spraw w zarządzie skarbowym, — wreszcie o zreformowanie urzędów podatkowych.

Pos. Biliński występował przeciw zbyt wielkim interkalaryom w awansach i wniósł w tej sprawie stosowną rezolucyę.

Ostatecznie rozdział „zarząd skarbowy“ wraz z rezolucyą Bilińskiego uchwalono, zaś uchwałę co do rezolucyj Kozłowskiego odroczono aż do podania ich w druku.

Z Watykanu.

W dniu dzisiejszym odbywa się konsystorz papieski tajny, na którym mają być prekonizowani liczni biskupi i kreowani dwaj nowi kardynałowie: ksiądz Rotelli, nuncyusz apostolski w Paryżu i ksiądz Gruscha, arcybiskup wiedeński. Na publicznym zaś konsystorzu, który odbędzie się 4 czerwca, otrzymają kapelusz kardynalski dwaj kreowani już kardynałowie: książę biskup Dunajewski i książę Vanutelli, nuncyusz apostolski w Lizbonie. Obadwaj kardynałowie przybyli już w tych dniach do Rzymu dla odebrania kapeluszów, który osobiście wręczony im zostanie przez papieża.

Jeśli wierzyć rzymskiej gazecie *Messagero*, to na tymże konsystorzu papież ogłosi nominacyę arcybiskupa mohilewskiego, ponieważ — jak pisze gazeta — wszystkie nieporozumienia Rosyi z Watykanem, dzięki uprzejmej interwencyi dyplomacyi francuskiej, zupełnie usnnięte zostały. Zdaje się jednakże, że doniesienie to jest mylnem, ponieważ najświeższe wiadomości watykańskie mówią o odroczeniu prekonizacyi arcybiskupa mohilewskiego do jesieni.

Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, zapewne na konsystorzu tym nie będzie prekonizowany. *Magdeb. Ztg* zapewnia nawet, że do porozumienia między Watykanem a rządem pruskim wcale nie przyszło, i że kwestya obsadzenia stolicy arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej nie posunęła się ani o krok naprzód. Gdyby nawet doniesienie to było tendencyjnie zmyślonem, a ks. Likowski miał być istotnie już przeznaczony na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, to i w takim razie prekonizacya nastąpiłaby prawdopodobnie dopiero na następnym konsystorzu.

W liczbie gratulacyj, jakie nadesłano do papieża Leona XIII z powodu świeżo wydanej encykliki o kwestyi socyalnej, znajduje się telegram od cesarza Wilhelma II, który, według doniesienia *Figara* wyraził papieżowi radość swą i zadowolenie z tego, że kościół katolicki zajął tak humanitarne stanowisko w tej ważnej kwestyi i że użycza swego możnego poparcia moralnego tym, którzy pracują nad rozwiązaniem tego ważnego problematu.

Z Niemiec. Drożyzna i cła.

Najważniejszym przedmiotem rozpraw w dziennikach niemieckich jest obecnie sprawa drożyzny zboża i upominanie się o co rychlejsze zniżenie ceł zbożowych. Według zapewnienia niektórych dzienników rząd zajmuje się pilnie obliczeniem istniejących zapasów zboża, bo od tego zależy ocenienie, czy to zniżenie ceł jest uzasadnione rzeczywistą potrzebą. Inne dzienniki, szczególnie wolnomyślne i narodowo liberalne, nie czekając wyniku tych obliczeń, domagają się z tem większą natarczywością zniżenia ceł, bo sam fakt, że cena zboża jest niezwykle wysoką, nie da się zaprzeczyć, przeto zniżenie ceł jako środek jedynie skuteczny powinien być zastósowany. *Köln. Ztg.* przeciwnie zapowiada na pewne, że rząd w poniedziałek (t. j. dzisiaj) złoży wyraźne oświadczenie w sprawie ceł zbożowych, a mianowicie oświadczy, że zniżenie cła, a tem mniej zniesienie nie nastąpi wcale przed wprowadzeniem w życie traktatu handlowego z Austro-Węgrami, a więc nie wcześniej, jak dopiero w przyszłym roku.

Że ceny zboża są obecnie niezwykle wielkie a nawet wyższe, niż we Francyi i w Anglii, temu nikt zaprzeczyć nie może. Przed kilku dniami tonna pszenicy kosztowała w Prusiech 257 marek, a tonna żyta 214 marek, a w roku 1888 kosztowała pszenica 174, a żyta 135 marek. Dochód z ceł zbożowych był dotąd bardzo korzystny dla skarbu, bo dają prawie dziesiątą część wszystkich dochodów, ale wpływ na życie ekonomiczne był — jak się pokazuje — bardzo niepomyślny, a wyrachowania okazały się zupełnie mylnemi. Przy uchwalaniu tych ceł twierdzono, że to cło zapłacą handlarze, a raczej producenci zagraniczni, że cena wawnątrz kraju nie pójdzie w górę, że rolnicy krajowi zyskają o tyle, iż będą mieć zapewniony zbyt swoich produktów i będą mogli więcej z korzyścią produkować do tego stopnia, że wszystkie potrzeby kraju zaspokoją. Rezultat jest wręcz przeciwny. W dziesięcioleciu od roku 1880 do roku 1890 dowóz pszenicy wzrósł z 227.553 tonn na 672.344, żyta z 689.563 na 876.214, jęczmienia z 222.271 na 734.976 tonn, a równocześnie wywóz spadł prawie do zera, bo w pszenicy z 178.170 na 206, żyta z 26.587 na 119, jęczmienia z 154.409 na 6.425 tonn. Równocześnie ceny szły w górę. I tak, gdy w Anglii w latach między 1851 a 1870 tonna pszenicy kosztowała o 42 marki więcej niż w Prusiech, w latach między 1871 a 1880 spadła ta różnica na 3 marki, w pięcioleciu następnem między 1880 a 1885 pszenica w Anglii była już o 9 marek tańszą, w latach od 1886 do 1889 tańszą o 32, a w roku przeszłym musiano w Niemczech płacić o 44 marek więcej, niż w Anglii.

A skoro w Anglii chleb tańszy, przeto i warunki produkcyi przemysłowej są dogodniejsze. Ostateczny rezultat polityki, polegającej na wysokich cłach ochronnych, zawiódł przeto wszelkie oczekiwania, polityka ks Bismarka doznała zupełnej klęski.

Kwestya immigracyi w Anglii.

Wobec polityki eksterminacyjnej, jaką pewne państwa kontynentalne praktykują względem żywiołów obcych, wobec ograniczeń i utrudnienia, jakie we wszystkich prawie krajach europejskich napotykają cudzoziemcy — godną jest uznania ostrożność i oględność, jaką się kieruje rząd angielski względem wszelkich zakusów, zmierzających do ograniczenia prawa przytułku. Pewne sfery w Anglii kilkakrotnie już usiłowały wywrzeć presyę na rząd i parlament, aby ograniczono prawo pobytu w Anglii i wydano ustawy przeciwko immigracyi. Sprawę tę poruszono znowu na ostatniem posiedzeniu Izby gmin i niektórzy deputowani domagali się ograniczenia immigracyi cudzoziemców, nie posiadających dostatecznych środków do życia. Sekretarz stanu lord Smith odrzekł na to, iż rząd przywiązuje wielką wagę do tej kwestyi i badał ją kilkakrotnie z całą dokładnością; ostatecznie przecież immigracya dotychczas nie przekroczyła granic, stwierdzonych już przez specyalną komisyę parlamentarną i nie przybrała takich rozmiarów, by potrzeba było jakichś niezwłocznych środków ograniczających. Zresztą sprawa ta — mówił minister — z wielu względów przedstawia znaczne trudności: Anglia nie może odstąpić od raz przyjętej zasady udzielania schronienia przestępcom politycznym. Ograniczenie immigracyi niezamożnych cudzoziemców mogłoby być dokonanem jedynie w drodze prawodawczej i odnośny akt prawodawczy wypadałoby jak najstaranniej określić i odgraniczyć w tym duchu, by nie uchybiał prawu przytułku i nie spowodował większych jeszcze trudności i powikłań, niż te, przeciwko którym byłby skierowany. Zważyć trzeba w końcu i na to, że znaczna liczba Anglików udaje się na ląd stały, gdzie znajduje zarobek i życie. Dla tych wszystkich powodów — zakończył minister — rząd angielski musi w sprawie tej postępować z największą oględnością i sumiennością. Dzisiaj nie ma naglących powodów do ograniczenia immigracyi“.

Car na wystawie francuskiej w Moskwie.

Najświeższy telegram z Moskwy donosi, iż car, który od kilku dni bawi w Moskwie, zwiedził wystawę francuską w towarzystwie carowej, wielkiej księżniczki Ksenii oraz wielkiego księcia Sergiusza wraz z jego małżonką. Carska rodzina bawiła na wystawie dwie i pół godziny. Wiadomość ta uspokoi Francuzów, którzy w niezmiernem naprężeniu oczekiwali, czy car zwiedzi wystawę, czy nie. Czytelnikom naszym wiadomo, iż paryski dziennik *Temps* zamieścił nawet korespondencyę z Moskwy, wyrażającą domniemanie, iż car nie zdecyduje się na tę manifestacyę i nie będzie na wystawie. — Inne dzienniki paryskie doniosły mnóstwo szczegółów, dowodzących nie zbyt uprzedzającej i przychylnej postawy władz rosyjskich, a prasa petersburska i moskiewska wystąpiła z rozmaitemi zarzutami przeciwko francuskiej wystawie. Wszystko to wywarło naturalnie rozgoryczenie między Francuzami i zwolennicy zbliżenia Francyi z Rosyą niecierpliwie wyczekiwali przybycia cara do Moskwy. Teraz car manifestacyjnie wyraził swą życzliwość dla wystawy francuskiej, co da Francuzom częściową przynajmniej satysfakcyę za upokorzenia, doznane w Moskwie. Naturalnie odwiedziny cara będą wskazówką dla prasy rosyjskiej i rosyjskiego społeczeństwa. Dzienniki petersburskie zaniechają dotychczasowych wycieczek przeciwko wystawie, a publiczność tłumnie podąży oglądać okazy francuskiego przemysłu. Na razie więc zapanuje znowu harmonia między obu stronami, ale nie zmieni to istoty rzeczy. Ubieganie się o przyjaźń Rosyi i o łaskę cara będzie i nadal, jak dotąd, ubliżającem godności trzeciej republiki i dla Francuzów z wielu połączone upokorzeniami. A czy z przyjaźni tej odniesie Francya jaki pożytek? — o tem wątpić należy.

Kronika.

Kraków, 1 czerwca.

Procesya t. zw. Dominikańska odbyła się wczoraj w rynku głównym przy sprzyjającej pogodzie i wobec licznie zebranych nabożnych.

Arcyksiążę Rainer, inspektor obrony krajowej, wczoraj wieczór przejechał przez Kraków z Wiednia do Galicyi.

Z Izby adwokackiej. W sobotę o godz. 4 po południu odbyło się w sali obrad Rady miasta roczne walne zgromadzenie krakowskiej Izby adwokackiej. Prezydent Izby zagaił posiedzenie i powołał na sekretarza p. Kastorego, który odczytuje protokół ostatniego zgromadzenia. Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący w gorących słowach uczcił pamięć zmarłych w ostatnim roku dra Leszki, dra Leo i dra Bogdaniego (z Limanowej). Izba wysłuchała słów tych stojąc, a prezydent polecił zapisać do protokółu, iż Izba oddała przez powstanie ostatnią cześć zmarłym. Z kolei odczytuje przewodniczący sprawozdanie wydziału za rok ubiegły, sprawozdanie kasowe i preliminarz budżetu na rok następny.

Z końcem roku 1889 było zapisanych w krakowskiej Izbie adwokackiej 152 adwokatów, w r. 1890 przybyło 18, a w czasie od 1 stycznia 1891 do 30 maja 1891 siedmiu; ponieważ zaś w powyższym czasie ubyło przez śmierć czterech, z powodu przesiedlenia dwóch, przeto z końcem maja b. r. było w tejże Izbie adwokatów 171.

Kandydatów adwokackich było w dniu 1 stycznia 1890 zapisanych 131, z końcem maja 1891 jest zapisanych 143.

Dalej podał prezydent Izby do wiadomości członków zarządzenia prezydyum sądu krajowego w Krakowie co do pokątnych pisarzy i wreszcie zdał sprawę z czynności wydziału, tudzież ankiety swego czasu przez prezydenta Izby co do projektowanej zmiany niektórych ustaw zaproszonej, co Izba do wiadomości przyjęła.

Izba przyjmuje sprawozdania, udziela absolutoryum i uchwala preliminarz budżetu. Po załatwieniu tych spraw przystąpiono do wyborów uzupełniających i wybrano drugim wiceprezydentem wydziału dra Alojzego Malawskiego (z Tarnowa), a dra Trybulca (z Bochni) członkiem wydziału w miejsce ś. p. dra Leo. Do Rady dyscyplinarnej wybrano jako członków dra Wiktora Zbyszewskiego (z Rzeszowa), dra Stanisława Tokarza (z Tarnowa), dra Wawrzyńca Stycznia, dra Leona Horowitza i dra Michała Ichheisera; jako zastępców dra Bolesława Czernego i dra Serafina Chmurskiego. Prokuratorem Izby w miejsce ś. p. dra Leszki wybrano dra Lesława Borońskiego, a zastępcami prokuratora dra Michała Koya (w miejsce ś. p. dra Leo) i dra Guńkiewicza (w miejsce dra Borońskiego). W końcu egzaminatorami wybrano drów Romana Jakubowskiego, Faustyna Jakubowskiego, Michała Ichheisera, Władysława Markiewicza, Józefa Mochnackiego i Ferdynanda Wilkosza. Po wyborze mężów zaufania dla wymiaru podatku prezydent Izby zamknął obrady.

Następnie odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa opieki nad wdowami i sierotami po adwokatach. Po przyjęciu sprawozdania wydziału wybrano dra Władysława Kastorego członkiem, a dra Lewartowskiego zastępcą członka wydziału.

Na tem ukończono obrady, a wieczór zgromadzono się w sali Towarzystwa muzycznego, gdzie spędzono wesoło kilka godzin.

Telegrafistki krakowskie wniosły do Koła polskiego i do Rady państwa petycyę o polepszenie ich bytu. Los kobiet pracujących w urzędzie telegraficznym jest rzeczywiście nader opłakanym. Za ciężką pracę swoją, która może zrujnować nawet najsilniejsze zdrowie, otrzymują telegrafistki miesięcznie 30, 35 i 40 złr. Jeżeli jednak telegrafistka zachoruje, to już z końcem miesiąca przestają jej wypłacać ową pensyę i biedna chora po miesiącu zostaje bez wszelkich środków do życia. Telegrafistka nie jest jednak pewną swojego losu, bo każdej chwili oddaloną być może za sześciotygodniowem wypowiedzeniem, a do jakiejkolwiek emerytury nie ma żadnego a żadnego prawa. Sterawszy zdrowie, na starość musi ona chyba wyciągnąć rękę, bo nie ma chyba tak naiwnych, którzy przypuszczaliby, że z płacy, jaką pobiera, może cokolwiek zaoszczędzić. Nie wątpimy zatem, że losem tych biednych pracownic zajmie się Koło polskie energicznie.

Egzamina piśmienne pod nadzorem (klauzurowe) dla kandydatów stanu nauczycielskiego szkół gimnazyalnych i realnych rozpoczną się 23 bm., a następnie przedsięwzięte zostaną egzamina ustne.

Podczas uroczystości położenia kamienia węgielnego pod budowę naszego teatru, która się odbędzie jutro we wtorek, chór Towarzystwa „Lutni“ odśpiewa pieśni: „Na cześć pracy“ Buszczyńskiego, oraz „Na skrzydłach pieśni“ Lachnera i „Kantatę“ Lachnera. Ostatnie dwa utwory z towarzyszeniem instrumentów dętych.

Komitet wykonawczy fundacyi barona Hirscha odbył w niedzielę 31 b. m. pierwsze posiedzenie w obecności wszystkich członków, prócz p. Mirtenbauma, który nieobecność swą usprawiedliwił. Po przywitaniu wydelegowanego przez namiestnictwo na członka komitetu prof. dra Kasparka, powołano na prowizorycznego sekretarza p. Wilhelma Feldmana i przystąpiono do ukonstytuowania się. Wybrano jednogłośnie przewodniczącym prof. dra Józefa Rosenblatta, zastępcą adwokata i radcę miejskiego dra Leona Horowitza, skarbnikiem dyrektora Banku hipotecznego i radcę miejskiego p. Zygmunta Szancera.

Po powzięciu uchwały wysłania fundatorowi bar. M. Hirschowi dziękczynnego adresu — rozdano między obecnych poszczególne referaty i uchwalono ułożyć na najbliższem posiedzeniu program działalności komitetu.

W parku krakowskim odbyła się wczoraj zabawa dla dzieci, na którą przybyli także w pokaźnej liczbie i starsi. Dziatwa ubawiła się doskonale rodzajem baliku, urządzonego przez p. Łobojko, nauczyciela tańców, wyścigami chłopców w workach, wyborem migdałowych: króla i królowej, wreszcie puszczeniem balonu i ogniami sztucznemi. Dwie orkiestry, wojskowa i cywilna „Harmonii“ przygrywały podczas zabawy. Zoologiczny ogródek, urządzony w parku, powiększa się i interesuje dzieci swojemi różnorodnemi okazami zwierząt i ptaków.

Z teatru. „Bądźcie zdrowi! Jak serdecznie pragnęłam was powitać, tak serdecznie boleję, że muszę odjechać!“ Temi słowy pożegnała wczoraj pani Modrzejewska licznie zebraną w teatrze naszym publiczność; gdy zaś gromkie oklaski nie ustawały i wywoływaniom końca nie było, wówczas artystka dodała jeszcze słowa: „Do widzenia“.

Po pierwszym akcie ofiarowano znakomitej artystce kilka bardzo pięknych bukietów.

Jutro we wtorek pierwsze przedstawienie trupy Liliputów, którzy odegrają farsę ze śpiewami i tańcami p. t. „Nowy Mikado“. Mali ci artyści odznaczają się, jak wiadomo, wielkim humorem i precyzyą w wykonaniu przedstawianych, a dla nich specyalnie pisanych utworów.

P. Bronisław Dobrzański przejął z dniem 30 maja br. pierwszą krajową parową fabrykę obuwia pod firmą Br. Dobrzański i Spółka w Krakowie przy ulicy Starowiślnej l. 20, wraz z aktywami i pasywami na swój wyłączny rachunek.

Gabinet geologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego będzie odtąd otwartym dla publiczności w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Wyścigi międzynarodowe w Krakowie. Z dniem dzisiejszym upływa pierwszy termin mianowania koni na wyścigi krakowskie; kilkadziesiąt listów i telegramów z mianowaniami wpłynęło już przed 12-tą do sekretaryatu Towarzystwa Wyścigowego z Wiednia, Warszawy, Węgier i Galicyi; mianowania wpływać jeszcze mają prawo, według przepisów regulaminu, do 10-tej wieczorem. Ostateczny rezultat wiadomym przeto będzie dopiero jutro.

Druga serya mianowań nadsyłaną być winna do dnia 20-go czerwca.

Jest zamiar zarezerwowania na placu wyścigowym między trybunami miejsca ogrodzonego, gdzieby mogły być wystawione doborowe okazy wyrobów krajowych, celem zapoznania z niemi gości zagranicznych i przyjmowania zamówień.

Jest przeto bardzo pożądanem, ażeby bazar krajowy mógł się zawczasu w znaczniejsze zapasy rodzimych towarów zaopatrzyć i większą ilość mianowicie koronek z Kańczugi i Zakopanego pozamawiać. Kancelarya Towarzystwa Wyścigowego otwartą jest codziennie od 10 do 1 i od 4 do 6, na ulicy Gołębiej, Nr. 14.

Poświęcenie fabryki wyrobów platerowanych pp. Jakubowskiego i Jarra przy ulicy Berka Joselewicza l. 19 odbyło się wczoraj przed południem wobec prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, wiceprezydenta Schmitta, radcy miejskiego dra Faustyna Jakubowskiego i licznie zaproszonych gości, obywateli krakowskich.

Po dokonaniu poświęcenia fabryki zwidzili wszyscy obecni szczegółowo urządzenie jedynej w tym rodzaju fabryki w kraju naszym, która dzisiaj już nietylko u nas obfity zbyt swych wyrobów znajduje, lecz zdobywa targi w Wiedniu, Pradze i po za granicami monarchii. Główna trudność w prowadzeniu fabryki polega, jak nas właściciel zapewniał, w niedostatecznej liczbie robotników z tej gałęzi przemysłu, rzec można nieznanego dokładniej w Galicyi. Ale jest nadzieja, że i ta trudność zostanie usuniętą, a fabryka zyska należne w handlowym i przemysłowym świecie uznanie, — czego jej serdecznie życzymy. — Po zwidzeniu fabryki zasiedli zarówno zaproszeni goście, jak pracownicy fabryki — nawiasem mówiąc — płci obojga, do obficie zastawionych stołów, a wesoła pogawędka i nieodłączne przy takich sposobnościach toasty przeciągnęły się po za południową godzinę. Pierwszy toast na pomyślny rozwój nowszej gałęzi przemysłu krajowego, na jaki odważyli się pp. Jakubowski i Jarra, wniósł prezydent miasta dr. Szlachtowski, w dalszym ciągu wniósł radca Jakubowski zdrowie robotnic i robotników fabryki itp.

Po rozejściu się zaproszonych gości zabawiali się jeszcze wesoło robotnicy wraz ze swymi pracodawcami, a serdeczny nastrój, jaki panował w tem kółku ludzi, związanych wspólnością celu, świadczy chlubnie o stosunku, jaki panuje między właścicielami fabryki a ich robotnikami.

Spór o Morskie Oko. *Dziennik Polski* przynosi następującą wiadomość: „Z powodu ponownych zajść nad Morskiem Okiem Wydział krajowy wystosuje notę do namiestnictwa i pismo do p. Jaworskiego z prośbą, ażeby posłowie polscy wnieśli w sprawie tej interpelacyę w parlamencie wiedeńskim“.

Wiceprezes Towarzystwa tatrzańskiego w Krakowie dr. Ferdynand Wilkosz otrzymał wczoraj z Zakopanego wiadomość o zaognieniu się sporu o posiadanie Morskiego Oka i ponownych ekscesach, jakich się dopuszczają oficyaliści sąsiada od strony węgierskiej, księcia Hohenloe. Towarzystwo prześle w tej sprawie memoryał do odpowiednich władz.

Z Zakopanego otrzymujemy od dra Chramca następujący telegram: P. Jaroszyński przestał być administratorem mojego zakładu. Jego miejsce zajął inny.

Wycieczka do Pragi. W szerokich kołach naszych techników, pisze *Dziennik Polski*, powzięto myśl urządzenia wycieczki w celach naukowych na wystawę w Pradze. Udział w wycieczce mają przyjąć Towarzystwa techniczne: lwowskie, krakowskie, warszawskie i poznańskie. Sądzimy, że przemysłowcy nasi skorzystać powinni z nadarzającej się sposobności i gremialnie przyłączyć się do techników, aby wspólnemi siłami zbadać nagromadzone na wystawie czeskiej bogactwa przemysłu.

Dyrekcya szkoły zawodowej dla przemysłu artystycznego we Lwowie donosi, że wskutek przekształcenia szkoły zawodowej dla przemysłu artystycznego we Lwowie z początkiem roku szkolnego 1891/2 na państwową szkołę przemysłową, rozpisuje dyrekcya konkurs na następujące posady nauczycielskie: 1) rzeczywistego nauczyciela dla zawodów budowlanych (architekta); 2) rzeczywistego nauczyciela dla dekoracyjnego rysunku i malarstwa; 3) suplenta dla rysunków odręcznych; 4) suplenta dla rysunków geometrycznych. Do posad wymienionych pod 1 i 2 przywiązana jest płaca roczna 1200 złr. z dodatkiem aktywalnym IX klasy rangi, do dwóch ostatnich zaś remuneracya roczna w kwocie 720 złr. Powyższe posady będą obsadzone dopiero z początkiem roku szkolnego 1891/2.

Podania wystosowane do ministerstwa wyznania i oświaty, zaopatrzone w potrzebne dokumenta, jako też w dowody dokładnej znajomości języka polskiego należy wnieść do dyrekcyi szkoły zawodowej dla przemysłu artystycznego we Lwowie do dnia 26 czerwca 1891.

(*S.*) **Warsztat szewski w Uhnowie.** Na jednej z ostatnich swych sesyj zatwierdził Wydział krajowy przepisy egzaminacyjne dla nowo utworzonego warstatu wzorowego szewskiego w Uhnowie, a to wskutek nadesłania przez gminę tamtejszą deklaracyi, którą zobowiązuje się dawać zakładowi: lokal, opał, światło i usługę, albo 100 złr. rocznie. Wydział krajowy zamianował zarazem kierownikiem warsztatu p. Aleksandra Celewicza, nauczyciela ludowego, który jest zarazem wyzwolonym czeladnikiem szewskim. Na zakupno materyałów przyznał Wydział kraj. z funduszów przemysłowych nowemu zakładowi zaliczkę w kwocie 500 złr., zwrotną w 5 latach od 1 stycznia 1892. Inspektorem warsztatu uhnowskiego zamianował Wydział krajowy p. A. Nawratila.

Zmarli. W Wysocku w Poznańskiem zmarł w dniu 28 maja Stanisław hr. Szembek, jeden z wybitniejszych artystów malarzy, a zacny i szlachetny obywatel i gorący patryota. Ś. p. Stanisław urodził się w Siemianicach w powiecie ostrzeszowskim z hr. Aleksandra i małżonki jego z Niemojowskich. Dziadem jego był generał hr. Szembek, jeden z najdzielniejszych generałów z r. 1831. S. p. Stanisław już od dzieciństwa okazywał wielkie zamiłowanie do rysunków i malarstwa. Po ukończeniu szkół udał się dla kształcenia w malarstwie do Monachium, ukończył akademię ze złotym medalem. Poczem poświęcił się umiłowanej gorąco sztuce, osiadłszy w Bonarce pod Krakowem. Liczne obrazy jego świadczą, jak gorliwie i z jakim zapałem pracował, a zarazem dowodzą artystycznego rozwoju. Przed kilknastu laty przeniósł się do Księstwa, gdzie nabył wieś Wysocko i gdzie do zgonu zamieszkał i dalej pracował jako artysta malarz, a zarazem zajmował się gospodarstwem. Wiele z jego obrazów umieszczonych było na wystawie w Poznaniu, a i teraz parę się znajduje. Pozostawił żonę Augustę z Zawiszów i dzieci.

(*S.*) **Ankieta dla ustawy gminnej.** W dniu 15 bm. zbierze się w Wydziale krajowym ankieta, która obradować będzie nad kwestyą zmiany ustawy gminnej dla gmin wiejskich. Głównym przedmiotem reformy ma być sprawa wykonywania policyi miejscowej w gminach.

W skład ankiety zaproszeni zostali przez Wydział krajowy następujący pp. Stanisław hr. Badeni, Antoni Chamiec, August Gorayski, Filip Fruchtman, Szczęsny hr. Koziebrodzki, Józef Męciński, Teofil Merunowicz, dr. Tadeusz Pilat, Gustaw Romer, Albin Rayski, dr. Sawczak, ks. Siczyński, Jan hr. Tarnowski z Dzikowa dr. Józef Wereszczyński. Nadto zaproszeni zostali hr. Łoś, wiceprezydent, i p. K. Laskowski, radca namiestnictwa, z urzędników zaś Wydziału krajowego radcy Michalczewski i dr. Piekosiński.

Restauracya katedry w Tarnowie staraniem biskupa Łobosa i składkami duchowieństwa całej dyecezyi postępuje raźno naprzód według planów prof. Zacharjewicza i pod inspekcyą tegoż. Presbiteryum już jest prawie skończone.

Dyrekcya kolei Karola Ludwika donosi, że z dniem 15 czerwca b. r. otwiera na przystanku w Zarwanicy położonym, przy gościńcu brzeżańskim, między Złoczowem a Płuhowem linii kolejowej Lwów-Podwołoczyska, ekspedycyę podróżnych i pakunków. Wskutek tego można będzie na wzmiankowanym przystanku, tudzież do tegoż, otrzymywać bilety do jazdy i ekspedyować pakunki do wszystkich pociągów, jakie na tej linii kursują. Pociągi pospieszne osobowe i mieszane, będą się w Zawarnicy po jednej minucie zatrzymywać.

Z Warszawy. Urzędowa *Gazeta policyjna* zaprzecza wiadomości, podanej przez dzienniki warszawskie, jakoby rada medyczna w Petersburgu, przy ministeryum spraw wewnętrznych istniejąca, udzieliła dr. Jul. Ochorowiczowi prawo przyjmowania i leczenia chorych. Urząd lekarski warszawski ogłasza, iż wiadomości powyższe nie mają żadnej podstawy.

Prof. Marceli Nencki, jak donosi petersburskie czasopismo lekarskie *Wracz*, przyjął ostatecznie miejsce kierującego oddziałem chemii fizyologicznej w petersburskim instytucie patologii doświadczalnej z pensyą roczną 6.000 rs., mieszkaniem, oraz zaliczeniem do emerytury 20 lat przesłużonych za granicą.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 2 czerwca: Pierwsze przedstawienie słynnego towarzystwa dramatycznego Liliputów z własnym personalem, złożonym z 30 osób. Po raz pierwszy „Nowy Mikado", wielka fantastyczna komedya w 3 aktach ze śpiewami i tańcami Breitenbacha, z muzyką Mauthnera.

We środę 3 czerwca: Drugie przedstawienie Liliputów.

We czwartek 4 czerwca: Trzecie przedstawienie Liliputów.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń.

Instytucya powyższa ukończyła z dniem 1 kwietnia b. r. 30-to letni okres swego istnienia i działalności. Sprawozdanie cyfrowe, które poniżej umieszczamy, jest wymownym dowodem w całem słowa znaczeniu świetnego rozwoju Towarzystwa, które w pierwszym roku założenia liczyło zaledwie 780 członków, a dziś ma ich przeszło 100.000, wystawia obecnie tylko w dziale ogniowym corocznie około 275.000 polic, ubezpiecza wartości pół miliarda, zebrało w ciągu 30 lat tylko w jednym dziale ogniowym przeszło 2 miliony funduszu rezerwowego, wypłaciło przeszło 28 milionów szkód i zwróciło członkom przeszło 8 milionów złr. Te rezultaty osiągnęło Towarzystwo w naszym ubogim, rolniczym kraju jedynie własną pracą, a obce nieprzyjazne nam żywioły wspominają o tem z uznaniem i zazdrością. Tak to zdrowa myśl i poczciwa praca zyskała uznanie ogółu.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń z małych, nieznacznych początków, wzrastając co roku, wzmogło się do potęgi.

(Dział ubezpieczeń od ognia).

Od 1 kwietnia 1890 do 1 kwietnia b. r. wydano polic 295.441, unieważniono 19.783, pozostało zatem ważnych 275.658. Liczba polic zwiększyła się w ubiegłym roku w porównaniu z rokiem przedostatnim o 31.891. Zabezpieczono wartości za 459,434.458 złr. więcej o 46,564.513 złr., aniżeli w roku 1889/90. Zebrano zaliczek netto 3,080.521 złr., zebrano więcej zaliczek o 244.771 złr.

W roku 30-tym istnienia Towarzystwa było wypadków pożaru 2.360, a wypłacone wynagrodzenia wraz z funduszem na szkody nieuregulowane wynosiły 1,843.937 złr., wypłacono więcej o 339.516 złr.

Bilans za rok 30 wykazuje czystej pozostałości 547.144 złr. Pozostałość z roku poprzedniego zmniejszyła się o 64,613 złr. Fundusz rezerwowy powiększył się o 95.491 złr. i wynosi obecnie 2,263.693 złr.

(Dział ubezpieczeń od gradu).

Rok ubiegły w dziale gradowym należy do najnieszczęśliwszych od czasu istnienia Towarzystwa, gdyż go zamknięto ze stratą 153.354 złr.

Jeżeli moralna zdobycz zdolną jest chociaż w części wynagrodzić straty materyalne, to możemy śmiało powiedzieć, że sukces moralny Towarzystwa jest niezmiernej wagi, gdyż dopiero w roku ubiegłym przyszli ziemianie do przekonania, że wielka zachodzi różnica pomiędzy ubezpieczeniem w Towarzystwie swojem, krajowem, a w towarzystwach obcych.

Oby te doświadczenia doprowadziły ziemian naszych do przekonania, że lepiej jest żywić się przy własnym stole skromnie, zdrowo i stale, niż przy stołach obcych w dniach szczęśliwych ze zbytkiem, a w porze klęsk o głodzie!

W roku ubiegłym wydano polic 8.779 (więcej aniżeli w roku przedostatnim o 2.304); ubezpieczono wartości 23,062.138 złr. (więcej o złr. 6,615.906); zebrano zaliczki 462.754 złr. (więcej o 141.334 złr.). Wypadków gradu było 2.891 więcej o 1.592), wypłacone szkody wynosiły złr 742.229, (więcej o 496.133 złr.). Zebrano funduszów 897.913 złr., a wypłacono wynagrodzeń 1,051.268 złr. Niedobór zatem wynosi 153.354 złr. Fundusz rezerwowy wynosi obecnie 579.155 złr.

(Dział ubezpieczeń na życie).

Dnia 31 grudnia 1890 roku skończył się 21 rok istnienia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na życie.

Dział ten nabiera z każdym rokiem większego znaczenia, wnika we wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, wchodzi w kombinacye różnych transakcyj — i staje się z każdym dniem więcej potrzebnym — to też z każdym dniem wzrasta liczba członków, a tem samem i wysokość kapitałów zabezpieczonych. Zmysł do tworzenia oszczędności przez zabezpieczenie w dziale ubezpieczeń na życie jest rozbudzony, i należy się spodziewać, że z każdym rokiem dalej tenże coraz ogólniejszym stawać się będzie. Dyrekcya możliwych starań dokłada, aby tej tak pożytecznej i tyle w przyszłości korzyści dającej pracy, swojem współdziałaniem domagać i coraz szerszy ogół społeczeństwa naszego z zasadami prawdziwie zdrowemi tego działu obznajmiać. Kładziemy przeto nacisk na tę okoliczność, że tylko te wyniki z ubezpieczenia są pewne, które są cyfrowo w policach wypisane, a nie na przypuszczeniach i prawdopodobieństwie oparte. Prócz tego dyrekcya wskazuje na to, że gromadzenie drobnych funduszów w instytucyi krajowej, zbogaca nietylko pojedynczych lecz równie i kraj, gdyż tak nagromadzone kapitały rozchodzą się w kraju na pożytek kraju, i pomnażają obrotowy kapitał gospodarstwa krajowego, a tem samem wzmacniają niezależność finansową kraju. Tymczasem zobowiązania po za krajem, na długie lata zawierane, wyprowadzają te oszczędności z kraju, a to na długoletni pożytek o wiele zamożniejszych od nas społeczeństw.

Ile pożytku krajowi oszczędności w instytucyach składane przydają, przekonywa najlepiej 30-stoletnia działalność naszego Towarzystwa, wspierającego wszelkie zdrowe ekonomiczne instytucye tanim kredytem, i dopomagającego im do coraz szerszego rozwoju.

Jak w organizmie jednostki ubytek krwi sprowadza anemię i wszelkie jej zgubne następstwa, tak w organizmie społeczno-ekonomicznym ubytek kapitałów obrotowych sprowadza stagnacyę w normalnem funkcyonowaniu tego organizmu.

Dnia 1 stycznia b. r. wszedł w życie zmieniony statut tego działu.

Najważniejszą zmianą tego statutu jest rozszerzenie obowiązujących ubezpieczeń oraz w przyszłości zawrzeć się mających na wypadek wojny, które wobec ustawy o pospolitem ruszeniu, wedle której wszyscy mężczyźni w sile wieku będący, na plac boju powołani być mogą, stało się piekącą koniecznością.

Wszyscy zatem przystępujący do ubezpieczenia na kapitał pośmiertny z wieku od 18—42 lat a obowiązani do służby wojskowej będą od 1 stycznia b. r. zabezpieczeni także na wypadek śmierci podczas wojny i wskutek wojny.

(Dział wzajemnego kredytu.)

Obrót kasowy w powyższym dziale wynosił w roku 1890 35,289.144 złr. (mniejszy o 559.094 złr., aniżeli w roku poprzednim).

Kapitał obrotowy wynosił kwotę 2,480.212 złr. udziały członków 772,956 złr., przybyło nowych członków 70, wystąpiło 91. Obecnie liczy Towarzystwo około 1100 członków.

Przeciętny udział każdego członka wynosi 708 złr. Stan wkładek na 1425 książeczek wynosił d. 12 grudnia 1890 roku 1 351691 złr. Co do eskontu weksli zmniejsza on się od lat kilku i i różnica doszła z końcem roku ubiegłego do sumy przeszło 300.000 złr. Stan weksli eskontowanych wynosił dnia 31 grudnia 1890 roku kwotę 2,385.013 złr. Fundusz rezerwowy wynosi 16,664 złr. 63 ct.

Przebieg interesów Towarzystwa w roku ubiegłym był normalny, a stan ich jest pomyślny, dowodem czego czysta pozostałość w sumie 51,983 złr., nie licząc w to przeniesienia zysków z roku 1889 w sumie 11,960 złr. Zysk wynosi więc ogółem 58.746 złr. Z czystego zysku na wniosek Rady nadzorczej, wydzielono 5 proc. dywidendy od udziałów, 10 prc. dla dyrekcyi, 10 prc. dla Rady nadzorczej, 10 prc. do funduszu rezerwowego, resztę przeniesiono na rachunek roku przyszłego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Stylistyka polska.** Podręcznik dydaktyczno metodyczny do nauki języka polskiego dla wyższych klas szkół początkowych, dla szkół uzupełniających, rolniczych, przemysłowych, wydziałowych, dla niższych klas szkół średnich i seminaryów nauczycielskich. Ułożył Andrzej Gliński, nauczyciel szkół wydziałowych. Nakład księgarni J. M. Himmelblaua. 1891.

Literatura nasza pedagogiczna posiada już dosyć pokaźną ilość cennych podręczników do nauki stylu, że wymienimy tylko Mecherzyńskiego, Jeskego, Dygasińskiego i Kamocką. Do tych prac przybywa obecnie stylistyka p. A. Glińskiego. Dzieło to celuje pod względem dydaktyczno-metodycznym, a stąd i pod względem praktyki szkolnej. Układ dzieła umiejętnie zestawiony i wyłożony. We wstępie autor podaje wskazówki, oparte na podstawie psychologicznej, jak się ma postępować z młodzieżą w traktowaniu ćwiczeń piśmiennych i jakiego w tej mierze należy trzymać się toku, aby dodatnie osiągnąć wyniki. W myśl tego założenia autor podzielił całość na jedenaście rozdziałów. Są to: 1) Opowiadania z życia wychowanka, 2) Bajki, 3) Powiastki i przypowieści, 4) Podania i powiastki historyczne, 5) Opisy przedmiotów, zwierząt, roślin, kopalń, 6) Porównania, 7) Pisma w interesie, 8) Zatrudnienia i wynalazki ludzkie, 9) Żywoty znakomitych mężów i opowiadania dziejów, 10) Przysłowia, 11) Rozprawki.

Z rozkładu pokazuje się, że znamienną cechą dzieła jest naturalne i ściśle stopniowanie w wyłożeniu zakreślonego materyału i stosowanie treści do umysłowego rozwoju ucznia. Każdy rozdział poprzedzają teoretyczne zasady, podług których nauczyciel ma postępować w opracowywaniu zadań, poczem następują ich zastosowania, czyli praktycznie wyłożone wzory, jak należy opracowywać ćwiczenia piśmienne z różnych gałęzi wiedzy, a po nich dyspozycye i gotowe zadania z rozkładami. W ten sposób autor odpowiedział najnowszym dydaktyczno-metodycznym wymaganiom w zakresie nauki stylu. Z tego też powodu praca jego zajęła poczesne miejsce między polskimi podręcznikami stylistyki.

Wzory czerpane są z doborowych utworów literatury ojczystej, zadania wyłożone w sposób zajmujący, językiem poprawnym i stylem zwięzłym, jasnym. W kilkunastu miejscach wkradły się wprawdzie pewne niedokładności formalne, jako zwykłe objawy niezbyt troskliwej korekty, ale te giną w pięknej całości.

Dziełko, przeznaczone dla nauczycieli, będzie dla nich niezawodnie pożądanym przewodnikiem w udzielaniu nauki stylu w kierunku praktycznym.

— (*nit.*) **Edmund Jankowski:** „Ogrodownictwo przemysłowe. (Tom IV Biblioteki „Ogrodnika Polskiego"). Warszawa, 1891.

Rolnictwo, które dotąd było głównem naszem zajęciem, z rozmaitych powodów przestało być tem, czem było dawniej: źródłem dobrobytu i powodem napływu pieniędzy z krajów obcych. Dziś potrzeba wydobyć z ziemi więcej, aniżeli przedtem, a to jest możliwe jedynie przy zastosowaniu odpowiedniego przemysłu — jak to słusznie zaznaczył autor dzieła niniejszego w swej przedmowie. Chcąc przyjść w pomoc ludziom, poszukującym zajęcia i w celu wskazania nowych sposobów do zdobycia dochodów, napisał też p. Jankowski podręcznik obecny, wykazując praktycznie, że ogrodnictwo może się stać nietylko miłą rozrywką i doskonałym wypoczynkiem po pracy, ale także i źródłem zysków. Autor wskazuje przedewszystkiem na nowe lub mało wyzyskane pola działania, dając zarazem wyjaśnienia i wskazówki odpowiednie. O treści obfitej książki świadczą już same tytuły poszczególnych działów, traktujących o przemyśle warzywniczym, o roślinach aptekarskich, hodowli nasion, o handlowych szkółkach drzew, przemyśle owocowym, roślinnym i kwiatowym itd. Idąc za radami, w tej książce podanemi, może też każdy zająć się jednym z przemysłów ogrodniczych, znajdując tu opis postępowania i przebiegu pracy w danym przypadku, że zaś warzywa stanowią wszędzie prawie główne pożywienie mieszkańców, więc nie dziw, że uprawą takowych zajmuje się tysiące ludzi, niekoniecznie nawet ogrodników z powołania. Dla wszystkich tych stanie się też niewątpliwie podręcznik p. Jankowskiego cennym nabytkiem, zwłaszcza że autor kreśli rzecz w formie bardzo przystępnej i opiera się na najznakomitszych dziełach zagranicznych, nie pomijając żadnej, z nowszych, postępowych metod pracy w dziedzinie przemysłu ogrodniczego.

— **Cieplice Trenczyńskie.** Do węgierskich Cieplic wyjeżdża co rok wielka liczba Polaków. Tamtejszy lekarz zdrojowy dr. Stefan Filipkiewicz, Polak, wydał o tych kąpielach polską książeczkę p. t. „Cieplice Trenczyńskie". Kraków, 1891. — W książeczce tej opisuje autor położenie i klimat, źródła i ich własności, choroby, w jakich ze skutkiem źródeł Trenczyńskich można używać, wskazuje czas użycia i ceny kąpieli, trwanie kuracyi, zachowanie się podczas i po kąpieli i t. d. W końcu opisuje autor rozrywki i wycieczki w okolicę Trenczyna. Dla chcących się udać do Trenczyna, będzie książeczka cennym drogoskazem i towarzyszem.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 1 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·8 mm	740·0 mm	739·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,0	+15°,8	+20°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	N 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	87%	64%
Stan nieba = pog., 10 znp. pochm.	0	9	10

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 1 czerwca. W południe udała się deputacya złożona z posłów: Jaworskiego, Rutowskiego, Struszkiewicza i Chrzanowskiego do ministra Falkenhayna w sprawie regulacyi rzek Biały i Dunajca. Minister na żądania te Koła polskiego odpowiedział odmownie, obstając przy tem, że regulacya rzek galicyjskich tylko z funduszów melioracyjnych dokonaną być może. Odpowiedź ta równa się odłożeniu tej tak nader dla kraju naszego ważnej sprawy *ad calendas graecas.*

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 czerwca. *Politische Corresp.* donosi z Berlina, iż widoki na zmniejszenie ceł zbożowych pogorszyły się, ponieważ okazało się, iż zapasy zboża są dość znaczne, a z drugiej strony dobra pogoda robi nadzieję, że plon nie będzie tak zły, jak się obawiano.

Wiedeń, 1 czerwca. (Z Rady państwa.) Minister handlu przedkłada projekt do ustawy. dotyczącej szczegółowych rozporządzeń w sprawie włączenia obszaru wolnego portu w Tryjeście do obszaru cłowego Austro-Węgier, oraz przychylenia się do rozporządzenia rządu węgierskiego, włączającego Riekę w obszar cłowy.

Na wniosek Pernerstorfera przedłożenia o anarchistach nie przydzielono wprost specyalnej komisyi, lecz umieszczono je na porządku dziennym najbliższej sesyi do pierwszego czytania.

Poseł Promber i towarzysze przedkładają projekt do ustawy regulującej płacę urzędników państwowych.

Minister finansów przedkłada projekt do ustawy wprowadzającej państwowy podatek konsumcyjny w Tryeście i terytoryum. Minister spraw wewnętrznych przedkłada projekt do ustawy o handlu artykułami żywności, dalej projekt do ustawy, zawierającej postanowienia przeciwko dążnościom socyalno-politycznym, zagrażającym dobru ogólnemu.

Poseł Scheuer i towarzysze przedkładają projekt do ustawy, uznającej członków straży ogniowej jako organa publiczne.

Poseł Kyrle i towarzysze interpelują ministra rolnictwa w sprawie zarządzeń w celu odwrócenia gąsienicy nony, grożącej lasom na pograniczu austryacko-bawarskiem.

Wiedeń, 1 czerwca. Ciągnienie losów pożyczki z 1864 roku: Główna wygrana padła na numer 58 seryi 3108; dwadzieścia tysięcy na nr. 7 seryi 3548; dziesięć tysięcy na nr. 68 seryi 3948; po pięć tysięcy na nr. 10 seryi 1674 i na nr. 8 seryi 2457. Wyciągnięto następujące dalsze serye: 184, 1266, 1274, 1311, 1363, 1486, 1564, 1856, 1861, 1977, 2074, 2119, 2130, 2224, 2448, 2636, 2759, 2815, 2829, 3033 i 3826.

Praga, 1 czerwca. Sąd powiatowy rozpatrywał skargę, wniesioną przez Cziżeka przeciwko Muellerowi z powodu znanej bójki, jaka zaszła na wystawie 20 maja. Oskarżony Mueller zaprzecza, iżby miał zawołać po niemiecku *„boehmische bagage"* lub nawet słyszeć podobne wołanie. Rozprawa sądowa została odroczona aż do ukończenia sprawy, wytoczonej przeciwko Cziżek'owi przez prokuratora.

Budapeszt, 1 czerwca. Rząd przedłożył Izbie poselskiej sejmu węgierskiego projekta takie same, jak wniesiono w austryackiej radzie państwa do do Tryjestu i Rieki.

Berlin, 1 czerwca. Kanclerz Caprivi oświadczył w parlamencie, iż ministerstwo nie może się zobowiązywać, iż poprze w radzie związkowej żądanie zmniejszenia ceł zbożowych, nie ma bowiem powszechnej nędzy, a widoki co do spodziewanych plonów dzisiaj lepsze są, niż przed 14 dniami; zresztą nie można się spodziewać, iżby zredukowanie ceł zbożowych przyniosło powszechną korzyść.

Berlin, 1 czerwca. Według rezolucyj, powziętych wczoraj na wiecu stronnictwa narodowo-liberalnego, stronnictwo to obstaje przy zasadzie, że kwestye ekonomiczne nie powinny być podstawą stronnictwa politycznego, i dlatego każdemu z członków stronnictwa pozostawia się swoboda opinii i głosu w sprawach polityki handlowej i cłowej, a zatem i w sprawie traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

Poczdam, 1 czerwca. Cesarz i casarzowa odjechali do Kiel.

Roubaix, 1 czerwca. Na dzisiaj zapowiedziano powszechne bezrobocie.

Rzym, 1 czerwca. Na dzisiejszym konsystorzu papież zamianuje księcia arcybiskupa wiedeńskiego kardynałem i ogłosi prekonizacyę dwudziestu nowych biskupów.

Medyolan, 1 czerwca. Zgromadzenie delegatów włoskiego towarzystwa pokoju uchwaliło wnioski referenta o zamianowaniu komisyi z trzech członków. Komisya ta ma przygotować i zwołać kongres międzynarodowy do Rzymu, ułożyć porządek dzienny rozpraw i przygotować rezolucyę, która ma wyrazić zdanie, iż parlamenty są uprawnione do wypowiadania wojny i zawierania pokoju. Kongres ten ma położyć nacisk na to, że towarzystwa pokoju powinny się zająć sprawami socyalnemi, wysyłać deputowanych do międzynarodowych parlamentów i na nich upominać się o rozbrojenie i o zaprowadzenie sądów rozjemczych dla załatwiania sporów międzynarodowych. — W końcu uchwalono, że spór między Włochami a Ameryką północną powinien być oddany do rozstrzygnięcia międzynarodowemu Instytutowi w Gandawie.

Bilbao, 1 czerwca. Rozwiązanie zgromadzenia robotników świątkujących wywołało zgiełk i zaburzenie. Komisarz policyi jest ranny od kamienia i od strzału. Jeden z tłumu padł. Ogłoszono stan oblężenia. — Główni przewódcy socyalistów aresztowani.

Londyn, 1 czerwca. Belgradzki korespondent *Timesa* rozmawiał z Risticsem, który mówiąc o przygotowaniach Bułgaryi do obrony kraju, wyraził opinię, iż Serbia nie myśli bynajmniej o wojnie i że dążności Serbów do posiadania Macedonii są czysto platonicznej natury; kwestya ta, zdaniem Risticsa, musi być rozwiązana przez Europę. Ostatnie lata małoletności króla serbskiego — mówił Ristics — poświęcone będą wyłącznie pracy nad rozwojem wewnętrznym i Serbia unikać będzie wszelkiego drażnienia sąsiadów.

Londyn, 1 czerwca. Za przykładem krawców wschodniej dzielnicy miasta i inni robotnicy krawieccy postanowili rozpocząć strejk; już 9000 robotników zawiesiło robotę.

Sofia, 1 czerwca. Wczoraj wieczorem z powodu imienin księcia miasto całe było iluminowane.

Filipopol, 1 czerwca. Z powodu imienin księcia odbyła się tutaj wczoraj wielka uroczystość.

Mnóstwo ludu zebrało się przed mieszkaniem księcia; dwukrotnie zmusiła go publiczność okrzykami do pokazania się w oknie. Książę wszystkim dziękował. Następnie tłumy udały się przed mieszkanie ministra Stambułowa, aby mu owacyą okazać zaufanie i zadowolenie za dotychczasową politykę. Stambułow dziękując publiczności, wzywał do większej miłości Ojczyzny niż własnych interesów.

Moskwa, 1 czerwca. Car w odpowiedzi na przemowy naczelnika miasta dziękował za serdeczne przyjęcie i oświadczył, iż cieszy się, iż Moskwę reprezentuje jego brat, ponieważ przekonany jest, że brat kochać ją będzie, jak on sam ją kocha.

Władywostok, 1 czerwca. Carewicz obecny był wczoraj na uroczystem położeniu kamienia węgielnego pod budowę usuryjskiej linii wielkiej kolei syberyjskiej.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 1 czerwca 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	40
Zjednoczony dług w srebrze	92	40
Austryacka renta złota	109	90
5% austryacka renta (marcowa)	102	45
Akcye banku austro-węgierskiego	998	—
Akcye kredytowe	299	50
Londyn	—	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	36½
Dukaty austryackie	5	56
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	75

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Z drukarni Związkowej w Krakowie — Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.